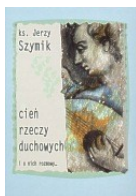


WSTĘP



Jesień, pora zbierania owoców. Czas łagodności, większego pokoju, głębszego namysłu nad przebytą drogą. Ta książka, redagowana teraz, pod grafitowym niebem października, jest czymś takim właśnie jesiennym zbieraniem słów-owoców, powrotem do łagodności i zamyśleń, tęsknota za pokojem serca, poszukiwaniem jakiegoś wyższego ładu w tym, co przydarzyło się mnie i mojemu światu.

Słowa-owoce pochodzą w większości (poza kilkoma wyjątkami) z dwóch ostatnich lat, z 2004 i 2005 roku. Są zebrane głównie z rozmów, spisywanych przez wielu, publikowanych na różnych łamach. Ale pojawiają się tu też eseje, felietony, recenzje, fragmenty naukowych rozpraw. Zostały uporządkowane według kilku kluczy, z których najważniejszy został wpisany w tytuły rozdziałów: Spotkania - Przestrzenie - Najwięksi. To mapa mojego życia z ostatnich kilku lat.

*

Co łączy owych kilkadziesiąt tekstów?

Myślę, że sporo - mimo wszystkich różnic i zmiennych okoliczności ich powstania. Najgłębsze ich pokrewieństwo próbuje wyrazić tytuł książki, fraza, którą podsunęły mi fascynujące zdania Adama Zagajewskiego: „Tylko rzeczy duchowe są naprawdę zajmujące. Ale prawie nie można o nich mówić - bo są przezroczyste jak muślin. Można mówić tylko o ludziach i rzeczach - tak, żeby rzucały cień”¹. Zdaje się, że o tym właśnie są wszystkie te rozmowy i teksty. A przynajmniej z takiego rodziły się one pragnienia: by wyjść poza muślin, na stronę ciała i krwi. By wesprzeć duchowość „cienistą”, tak charakterystyczną dla tego, co w chrześcijaństwie najlepsze. Nieprzypadkowo w polszczyźnie ciało i cień są słowami opartymi na tym samym rdzeniu.

Chrześcijaństwo jest bowiem religią „uziemiałą” (Rahner), religią „wcielenia”, dającą cień... I w tym sensie Wcielony Bóg, Jezus Chrystus, Jego Osoba i Jego Dzieło, jest ową złotą nitką przenikającą i łączącą wielość tematów, form, gatunków. Raz jeszcze Karl Rahner w typowej dla swojej teologii Wcielenia konstatacji: „Kto jednak dopiero wtedy traktuje idee jako coś poważnego i egzystencjalnie prawdziwego, kiedy mają one ciało i krew, ten może łatwiej uwierzyć w «ideę» Boga-Człowieka; jeśli wierzy w Jezusa z Nazaretu, wtedy znajduje wcielenie najdoskonalszego projektu najwyższych możliwości człowieka”². Oto najgłębszy Cień, istota rozmowy.

*

Mam głębokie zaufanie do racjonalności i wszelkie irracjonalno--gnostyckie pokusy ponowoczesności budzą we mnie nieufność. Ale też pamiętam, że - jak to brawurowo określa Benedykt XVI - „rozum ma nos z wosku, tj. jeśli jesteśmy tylko dostatecznie zręczni, możemy go wykręcić w różnych kierunkach. Wszystko wydaje się przekonujące, rozsądne - komu zatem mamy wierzyć?” I puentuje: „Spotkanie z pięknem może stać się uderzeniem strzały, która rani duszę i w ten sposób otwiera jej oczy, tak że teraz - na podstawie własnego doświadczenia - dysponuje ona odpowiednim kryterium, które pozwala jej na ocenę argumentów”³. Dlatego też tyle w tej książce prób nawiązywania współpracy między teologią i sztuką, tyle wędrówek - treściowych i formalnych - w stronę metafory, skrótu, poezji. Piękno rani duszę i otwiera jej oczy.

¹ A. Zagajewski, „W cudzym pięknie”, Kraków 2000, s. 201

² J. Ratzinger, „W drodze do Jezusa Chrystusa”, tłum. J. Merecki, Kraków 2004, s. 38.

³ K. Rahner, „Wierzę w Jezusa Chrystusa”, tłum. D. Szumska, Paryż 1977, s. 50.



Ufam też, że czytelnik znajdzie na kartach tej książki w przeróżnych postaciach i artykulacjach to, co jest istotą teologii i literatury: miłość i cierpienie, zachwyt i zmaganie o nadzieję, tęsknotę za Bogiem i ludźmi, pochwałę życia. „Cień rzeczy duchowych” stanowi domknięcie pewnego etapu mojego życia, jest granicą pomiędzy tym, co piękne a tym, co nieznanne. Ale przecież to najważniejszy wątek rozmów o rzeczach duchowych: cień wiary, jego jasna ciemność... Mówił Bruno Forte przed Janem Pawłem II, podczas papieskich rekolekcji w marcu 2004 roku: „Na tym polega wielkość Abrahama: ufać Bogu nie tylko wówczas, gdy wszystko idzie dobrze, ale zawsze, także kiedy On zdaje się zabierać ci Izaaka twego serca”⁴.

Ofiarować Bogu nie odpadki serca, ale prawdziwą miłość życia, wierzyć w Jego niemożliwą możliwość, ufać „wbrew nadziei” (Rz 4,18) Temu, „w którym nie ma żadnej ciemności” (1 J 1,5) - o tym próbowałem rozmawiać w tych latach z Bogiem, z sobą, z ludźmi. A teraz również z każdą i z każdym, którzy zechcą po tę książkę sięgnąć.

*

Głęboką wdzięczność kieruję do wszystkich moich Rozmówców, Autorów, Wydawców, Przyjaciół, Mistrzów i Uczniów. Najserdeczniej dziękuję zwłaszcza Redaktorkom tych stron: Jolancie Niewierkiewicz i Ewelinie Półchłopek.

Ks. Jerzy Szymik

Pszów, 1 października 2005 r.

⁴ B. Forte, „Rekolekcje papieskie. Podążając za Tobą, światłem życia”, tłum. K. Stopa, Kraków 2005, s. 80.